

Cena numeru
100.000 mk.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesięcznie 2.400.000.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3000.000
poza Łodzią 1 numer 120.000
Konto P.K.O. 65394.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 6-6 pp
Artykułów i listów anonimo-
wych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 5 stycznia 1924 r.

Balony i pioruny.



23 września r. b. odbył się w Belgii konkurs balonów wolnych (bezsterowych) wzięło w nim udział 15 balonów. reprezentujących Anglię, Belgię, Hiszpanie, Stany Zjednoczone, Francję i Szwajcarię. Konkurs zakończył się katastrofą, gdyż trzy balony za palły się w powietrzu od uderzenia piorunu: balon hiszpański, szwajcarski i amerykański. Z sześciu aeronautów 5 zostało zabitych, szósty ciężko ranny.

Wypadek ten zwrócił powszechną uwagę i dochodzenie przyczyn katastrofy. Zbadano więc elektryczność w powietrzu. Znajduje się ona stale w powietrzu i ustalono cyfry jej b. wysoka, bo natężenie elektryczne przy wzniesieniu o metr wzrasta o 150 volt.

Ustalono dalej, że wobec naelektryzowanej chmury np. pozytywnie, elektryczność

neutralna w balonie rozkłada się. Elektryczność o znaku przeciwnym tej, która jest w chmurze, skupia się w jej pobliżu, odwrotnie elektryczność tego samego znaku odsuwa się jak najdalej. Gdy dystans między powłoką balonu a chmurą zmniejszy się dostatecznie, elektryczności przeciwne się łączą, powstaje iskra pomiędzy chmurą i balonem, która zapala gaz.

Obecnie szukają środków zapobiegawczych. Za najlepszy uważają napełnienie balonu gazem, lżejszym jeszcze od wodoru i gazu świetlnego, niezapalnym — helum, wynalezionym przez uczonego prof. Janssena.

Piorun też stał się prawdopodobnie przyczyną katastrofy sterowca franc. „Dixmude”, o którego zaginięciu donosiły telegramy ostatnich dni.

Pod zaborem pruskim.

Pod batem pruskim zostało sporo naszych rodaków i los ich teraz po wojnie i po traktatach „humanitarnie” zabezpieczających prawa mniejszości, stał się znacznie gorszym niżeli przedtem, przed wojną za czasów

ostatecznego już i do najdalejszych granic posuniętego prześladowania Polaków przez hańską teutońską!

Okazało się jednak, że „kultura” pruska nie zna granic w prześladowaniu i umi jej po-

sunąć dalej niżby to przypuścić mógł rozum człowieka, nie mającego żadnych nawet pretensji do cywilizacji.

W najgorszym położeniu jest Warmia, Mazowsze i Powiśle. Gorzej tam stokroć, niż na Śląsku Opolskim, gdzie praca narodowa polska trwa już nieprzerwanie od lat przeszło 70, i gdzie wyrobił się tym sposobem spory już zastęp inteligencji i półinteligencji, narodo-wo uświadomionej. Nie jest to bynajmniej wystarczającym, ale jest już czemś, jest jakimś punktem oparcia, podczas gdy ludność polska w Prusach Książęcych Wschodnich pozostała, pozbawiona jest prawie zupełnie wszelkiego kierownictwa i składa się wyłącznie z ludu, w dodatku niesłyszanie mało uświadomionego.

Ruch oświatowy, jaki tam istniał przed wojną organizowany był i kierowany z Wielkopolski, skąd wysyłano redaktorów i wogóle działaczy, którzy pomimo wszelkie przeszkody, z całym poświęceniem osiadali na Mazowszu i Warmii i w ciągu ostatnich lat osiągnęli już bardzo poważne sukcesy. Teraz dzielnicą ta, po przecięciu ożywczych dopływów, pozostawiona sama sobie, coraz trudniej może dawać radę ze spolonym siom wrośców tak potężnych, jak: zjednoczenie wszystkich partii i kierunków w jednej wspólnej im wszystkim tendencji zatracenia polskości, oraz: pomoc moralną i materialną całemu społeczeństwu z najdalejszych zakątków Niemiec, gdy chodzi o walkę z nami!

Odrodzenie państwa polskiego a więc bezpośrednie sąsiedztwo wolnej Polski nie wolało dodatnio, lecz przeciwnie, pogorszyło położenie Polaków pod rządem pruskim zostawionych. Przedewszystkiem zaczęło się mordować, więzić tych wszystkich, którzy przy plebiscycie głosowali za Polską. Nietykalkość pod tym względem zawarowały im wszystkie traktaty: rząd nasz na Śląsku najmniejszych przykrości nie robił tym, którzy dali swe głosy i nawet najzawzięciej, najbardziej agitowali za Niemcami i usiłowali terorem zwalczać zwolenników Polski. Ale Niemcy nie tylko nie sobie nie robią z traktatów, lecz mają czelo nawet w różnych innych reskryptach, wyrokach sądowych i innych oficjalnych dokumentach oznajmiać, że represje przeciw Polakom pod zaborem pruskim zostających są szczytem wolności wobec tych „straszyliwych” prześladowań, jakich się Polska w stosunku do Niemców dopuszcza. Wiecej cały szereg morderstw, okaleczeń, rabunków, podpałen etc. pozostawał bez żadnych kar, bo dopuścili się tego „lojalnie” obywatele niemieccy wobec buntowniczych Polaków i to wskutek doprowadzenia ich do ostateczności „nieudzielnym”, postępowaniem rządu polskiego, który zrabował Niemcom odczynne, a teraz rabuje im język, kulturę i ducha.

Radca regencyjny von Oppen w Olsztynie na podanie polskiej ludności, domagał się na zasadzie wyraźnej brzmiacej konstytucji, aby utworzono pewną ilość szkółek powszechnych (o gimnazjach Polacy nie marzą tam nawet!) z polskim językiem wykładowym, miał cześć odpowiedzieć urzędowo:

„Dopóki w Woiew. Łódzkim nie zostanie zalegalizowany „Deutscheshund“: dopóty on nie da żadnej odpowiedzi na nasze podanie“.

Oczywiście nawet w razie spełnienia tego niepojętego wprost i w najwyższym stopniu bezczelnego warunku, można być aż nadto pewnym, że odpowiedź rządu pruskiego brzmiałaby odmownie i że szkoły polskie w dalszym ciągu nie byłyby powstały. Ale również ponad wszelką wątpliwość stwierdzić można, że gdyby w odpowiedzi na to rząd polski rozpoczął zamknięcie szkół niemieckich i to tych tylko, których naprawdę jest zawiele i które są rozsądnymi antypaństwowej hakatystycznej akcji, to była pruska na tychmiast zlagodniałaby i Polacy otrzymaliby, co im się należy.

Niestety jednak tak się nie stało! Rząd polski (działo się to przed rokiem przeszło) nie zareagował wcale na tę prowokacyjną bezczelność. Niemcom działo się coraz lepiej — Polakom pod zaborem pruskim coraz gorzej!

Bardzo ważnym czynnikiem permanentnym jest protestanckie wyznanie Mazurów.

Odlaczeni więc na terenie Kościoła od Polski, a złączeni z Niemcami, poddali się oni tem łatwiej germanizacji, która przez dewszystkiem zabrała się do wydarcia z Mazowsza duszy polskiej i zastąpienia jej niemiecką, ale nie tykała języka ojczystego, który wszakże nazwała nie polskim, lecz mazurskim. Stworzono nawet specjalne rubryki przy spisach ludności, gdzie uwzględniono narodowości niemiecka, mazurska i polska.

W Królewcu wydawano nawet w języku polskim hakatystyczne pismo pt. „Pruski Przyjaciel Ludu“ i w specjalnym seminarjum, jednoczącem teologów — protestantów dla Mazowsza. Trešowano przyszłych „duszpasterzy“ tego ludu na apostołów najzawziętszej germanizacji.

Doprowadzono wreszcie do tego, że w Istocie Mazurzy Pruscy powiedzieli, że nie są Polakami z dumą mówili nieraz: „my som Niemcy“ — „my som prusaki“, a nie „są polaki! My gadamy po mazursku, a nie po polsku“. Jak wiadomo przy plebiscyście odbytym pod silną represją władz pruskich (tak dziś specjalnie wprost i publicznie obchodzili się tem urzędnicy) i pod terorem bojówek, niktia tylko część Mazurów oddzieliła się za Polska i tylko na Powiślu i na Warmii (ludność katolicka) liczba ta nieco była większa.

Dziś jednak Prusacy chcą się zabezpieczyć i nadal od wszelkich niebezpieczeństw dominemanych. A nużby, Mazurów zachęciło się połączyć z Polska! Nuż przejrza, że oni i Polacy to jeden naród, jeden szczen?

Wobec rozpoczęcia całkiem nowa akcja: kolonizacja Mazowsza. Postanowiono pomiędzy ten zwarty lud polski powołać osady niemieckie, aby, po wyrwaniu duszy polskiej, odebrać im język — tj. zrobić go tak samo niemieckim jak zrobiono nimi Ślązaków od Opola ku Zachodowi, Pomorzanie nad Odra i całą masę ludów słowiańskich nad Łabą, Spawa etc.

W Niemczech istnieje cały szereg organizacji mających za zadanie opiekowanie się Niemcami poza granicami ich państwa. Rząd niemiecki, któremu brak środków na wiele pilnych spraw wewnętrznych, jest nie po niemiecku szczodry, gdy chodzi o wyprawienie niedźmi na potrzeby jego robotników zagranicą, zwłaszcza w Polsce. Uważa ich bowiem za swoją straż przednią — za legion wywiadu i czysto-agitacyjny, przygotowujący teren do zwycięstwa w przyszłej wojnie odwetowej.

Polscy rząd i społeczeństwo mogą wiele zrobić, ale nie w celach zabobczych. Nam chodzi, a przynajmniej chodzić powinno o ocalenie tych naszych braci od zagłady. Dla

Odpowiedź francuska na niemieckie propozycje.

Granica ustępstw Francji.

PARYŻ, 4. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości podanej przez dyplomatyckiego redaktora Agencji Harasa należy dodać, że odpowiedź Francji rozstrzyga wszystkie pytania, postawione przez memorandum Rzeszy z dnia 24-go grudnia. Następnie wymienia wszystkie punkty, co do których już zadość uczyniono żądaniom rządu Rzeszy, a m. i. ponowne przywrócenie urzędów i kolejarzy po szczegółowym zbadaniu osobistej sytuacji każdego, zmieszenie zarządzeń, utrudniających ruch mieszkańców etc. Inne za-

radzenia wydawane będą przez władze lokalne w miarę tego, jak przedstawiać się będzie sytuacja na obszarach okupowanych. Należy jednak przypuszczać, że życzenia Berlina w sprawie zniesienia pozwoleni wwozu i wywozu nie zostaną urzeczywistnione.

PARYŻ 4 1. (PAT) Poincaré zaakcentował ostateczny tekst odpowiedzi francuskiej na memoriał niemiecki z dnia 24-go grudnia. Memoriał ten będzie dziś przesłany ambasadorowi francuskiemu w Brukseli, który go przedstawi rządowi belgijskiemu.

Pod śnieżnym całunem.

Wioska górską przywalona masą śniegu.

Począwszy od Bożego Narodzenia, zima dała się na dobre we znaki. Po pierwszych kilkunasto stopniowych mrozach w dzień wigilijny i w dniu świątecznym, zimno nieco zelżało, lecz natomiasz rozpoczęły się opady śnieżne, od dawna już niepamiętne.

Wobec trwających od kilku dni w Polsce zawiei i silnych mrozów ruch kolejowy na obszarze wszystkich dyrekcyj kolejowych jest tak utrudniony, że musiano ograniczyć znacznie ruch pociągów osobowych i towarowych. Koleje państwowe utrzymują komunikację z wielkim trudem, przyczem pociągi przychodzą z kilkugodzinnym a często kilkunastogodzinnym opóźnieniem. W obrębie dyrekcji warszawskiej zostały zaśniewane linie kilka pociągów osobowych i towarowych. Cały szereg pociągów, które wyruszyły ze stacji musiały powrócić skutkiem potworzenia się zasp śnieżnych na torach kolejowych. Ruch na linii Łódź — Kalisz i Łódź — Łowicz przerwano do czasu oczyszczenia toru. Dyrekcje kolejowe przesyłają słabą ilość pociągów, gdyż na liniach potworzyły się zatory z pociągów zaśniewanych śniegiem. Na wielu stacjach musiano pociągi osobowe i towarowe rozwiązać.

Tylko w dyrekcji radomskiej ruch kolejowy jest normalny. W dyrekcji wileńskiej ruch kolejowy jest słaby, oczyszczenie toru odbywa się za pomocą plugów. W dyrekcji katowickiej z powodu zasp śnieżnych ograniczono ruch osobowy i towarowy do minimum. Pociągi dalekobieżne przychodzą z ogromnym opóźnieniem. Zniesiono chwilowo przeszło 20 pociągów osobowych. Ruch towarowy jest znacznie zmniejszony. Na wielkie trudności natrafia ruch pociągów węglowych, z których potworzyły się na stacjach zatory z powodu niemożności dalszych transportów. W pracy przy oczyszczaniu toru ze śniegu pomaga wojsko.

Dzięki energicznej akcji, trwającej już od wczoraj rano, zdołano oczyścić torw kolejowe prawie na wszystkich liniach w całej Polsce. Wszystkie pociągi przyszły więc dziś do Warszawy zaledwie z małym opóźnieniem. Nie przybył tylko pociąg osobowy z Krakowa wskutek trudności natury technicznej, związanych ze składem pociągu w Krakowie.

Największa zasp śniegowa na linii kaliskiej, która powstrzymywała ruch z Poznaniem, została usunięta. Również oczyszczono tor koło Piotrkowa. Roboty około zupełnego oczyszczenia torów trwają w dalszym ciągu, tak że o ile nie nastąpi nowa śnieżnica, ruch kolejowy w całej Polsce wróci wnet do normalnego trybu.

KRAKÓW, 4. (PAT) „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi: Kolo Jordanowa jedna z wiosek, położonych między dwiema górami, została całkowicie przywalona śniegiem. Linia kolejowa od Granicy przez Nowy Sącz, Chabówkę i Swoszowice, zaśniewana jest śniegiem. Pociągi z trudnością przewijają się przez zaspę. W wielu miejscach sięga dachów wagonów.

GDANSK, 4 (PAT) Z powodu wielkiej zasp śnieżnej i trudności przy przesuwaniu wagonów i pociągów oraz przy władowywaniu towarów Polska Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku wydała zarządzenie wstrzymując aż do dnia 15-go stycznia przewożenie i wyładowanie wszelkiego rodzaju towarów z wyjątkiem przesyłek ekspresowych nadawanych do Tezewa, do wszystkich stacji na obszarze wolnego miasta Gdańska oraz do stacji na wszystkich liniach kolejowych sąsiadujących z wolnym miastem Gdańskiem. Znańtrące się w drodze towaru nie być zatrzymane i oddane do dyspozycji nadawcy.

Kronika telegraficzna.

(kt) Mussolini odrzucił Rade narodowa faszystów, która miała się zebrać w tych dniach. Posiedzenie komisji głównej odbędzie się 12-go stycznia.

(kt) Szczatki sterowca „Dixmude“, wylądowały na południe od San Marco. W pobliżu znaleziono również ciała dwóch członków załogi sterowca.

(kt) Według doniesień prasy, w styczniu na Litwie mają się ukazać monety metalowe.

TELEGRAMY.

1 GULDEN ZŁOTY NIE POMÓGL.

GDANSK, 4 1. (AW) Od czasu zaprowadzenia guldena złotego, dwukrotnie notowano tutaj wzrost droższyny. W pierwszym okresie

tego celu nie powinniśmy się cofnąć od ofiar materialnych — rząd nie może korzystać z t. zw. prawa retorsji w stosunku do Niemców w Polsce, gdy Polakom w Niemczech praw odmawiają.

W Warszawie istnieje od półtora roku

droższyna wzrosła o 2,5 proc., w drugim okresie o 1,1 proc. W związku z tem robotnicy stowarzyszenia gdańskiej wstosowali żądania o podwyżkę płac domagając się dodatku 10 fenigów na godzinę. Obecnie robotnicy wnoszą 43 fenigi na godzinę.

KONWENCJA POLSKO—LOTWSKA

RYGA, 4. (PAT) W czwartek, dnia 3-go b.m. poseł polski Ładoś, naczelnik wydziału konsularnego M S Z. dr. Poznański oraz Zesmann, były poseł lotewski w Moskwie, podpisali konwencje konsularna między Polska a Lotwa.

ZIEMIA DRZY...

RZYM 4 1. (PAT) W Fenigalii odczytano nowe trześnienie ziemi. Uszkodzona została wieża komunalna i kilka domów. Dwie osoby ranne. Wiadomości o trześnieniu ziemi, jakie odczytano w okolicy Ancony, stwierdzają poważne szkody. W Mondolfo, gdzie było 15 wstrząśnień, wszystkie domy zostały uszkodzone. Sa ranni. Dwa kościoły poważnie uszkodzone.

Two Opieki nad Polakami zagranicą założone przez mecenasa Osuchowskiego.

Cała Polska winna przystąpić do tej organizacji, tworząc sieć kół, kółek i kółeczek prowincjonalnych.

Włodzimierz Dworzaczek.

„Schöne Seelen finden sich“.

Co będzie pierwszym dziełem towarzyszy angielskich po dojsciu do władzy? Naturalnie uznanie rządu krwawych satrapów bolszewickich.

LONDYN, 4 I. (AW) „Daily Herald” do nosi, że na wypadek utworzenia rządu robotniczego zostanie wysłana do Rosji sowieckiej nota zawiadomieniem o uznaniu Sowietów de jure. Jednocześnie rząd sowiecki zostanie zawiadomiony o rozpoczęciu rokowań o wzajemnych zobowiązaniach finansowych. Utworzona ma być mieszana komisja angielsko-rosyjska, która zbada te żądania i przedstawi ich raport odnośnym rządowi.

LONDYN, 4 I. (AW) Na giełdzie londyńskiej trwa od wczoraj ustawiczny spadek funta angielskiego. Jest to najwyższy spadek

jaki notowano w ciągu ostatnich dwóch lat. W kołach finansowych tłumacza zniżkę funta ucieczka kapitału angielskiego zagranicę, a głównie do Ameryki, w obawie przed obciążeniem podatkowym po dojsciu do władzy rządu robotniczego, którego ukonstytuowanie się jest prawie pewne.

PARYŻ, 4 I. (AW) Komunikat przedowy przeczy wiadomościom, jakoby specjalna komisja wyłoniona przez rząd francuski konferowała z Sowietami w sprawie traktatu handlowego francusko-sowieckiego.

Czy świt nowej ery?

Ustawa o pełnomocnictwach uchwalona na plenum Sejmu.
Premier Grabski o sanacji Skarbu.

WARSZAWA 4 I. (AW) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się zgodnie z zapowiedzią referatem p. K. Kwiatkowskiego, który przedstawił konieczność uchwalenia ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach i sanacji Skarbu. Po przemówieniu p. K. Kwiatkowskiego, głos zabrał premier Grabski. Przez dłuższy czas premier zatrzymał się nad analizą spadku marki polskiej. Spadek ten był przy czyną niewspółmierności naszych dochodów z wydatkami. Spadek marki polskiej zniżył nawet podatek obrotowy, który — zdawałoby się — nie powinien podlegać wahanom kursu marki polskiej.

Premier zapowiedział zrównanie budżetu w lutym r. b. W ustawie o przewidywanym budżetowym należy liczyć się ze zwężką uosazenia urzędników o 100 milionów franków. Co się tyczy ministerstwa oświaty, to budżet tego resortu zostanie skonstruowany w przypuszczeniu, że po trzech miesiącach znajda się inne źródła na utrzymanie szkół powszechnych.

Mowa została zakończona omówieniem sprawy Banku Emisyjnego, który mówca chciałby widzieć w postaci instytucji prywatnej, z udziałem państwa. Po przemówieniu premiera, wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali posłowie Głabiński, Thugutt, Djamand, Bvrka i inni.

Mówcy podnosili ciężką sytuację Państwa, wypowiadając się za udzieleniem pełnomocnictw. Po ukończeniu dyskusji ustawę przyjęto w drugim czytaniu z szeregiem drobnych poprawek. Trzecie czytanie rozpocznie się jutro o godz. 12 w południe.

Poza tym na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu omawiano ustawę o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyznianego.

WARSZAWA 4 I. (PAT) Sprawozdanie Komisji skarbowej o projekcie ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla prezydenta Rzplitej w zakresie sanacji skarbu:

W miejsce proponowanej przez rząd ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach prezydenta Rzplitej

w zakresie sanacji skarbu, komisja skarbowa ustaliła poniżej podany projekt ramowej ustawy o naprawie Skarbu państwa i reformie walutowej.

USTAWA O NAPRAWIE SKARBU PAŃSTWA I REFORMIE WALUTOWEJ:

Art. I. Dla naprawy skarbu państwa i przeprowadzenia reformy walutowej postanawia się co następuje:

a) podniesienie stopy podatków bezpośrednich,

b) przyspieszenie terminów płatności i uproszczenie postępowania przy podatku majątkowym oraz zabezpieczenie skarbowi państwa z opłaty tego podatku w gotówce, bądź w markach polskich, bądź w walutach obcych,

c) przyspieszenie terminu płatności podatku od kapitałów i rent,

d) przyspieszenie terminu płatności należności prawnych w b. zaborze austriackim,

e) niezależnie na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczonych na poczet tego podatku w formie świadectw przemysłowych.

2. wprowadzenie zmian stawek celnych stosowanie do koniunktury gospodarczej,

3. zastosowanie niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności w gospodarce państwowej,

4. przekazywanie samorządom niektórych zadań i czynności, sprawowanych dotychczas przez organa państwowe, z wyjątkiem szkolnictwa i oświaty, po zapewnieniu samorządom odpowiednich własnych źródeł dochodowych,

b) ustanowienie obowiązkowego pokrywania przez samorzady wydatków i wypłat droga ujęcia skarbowości samorządowej w ściśle przepisy budżetowe i rachunkowe,

5. zaciąganie do wysokości 500 milionów franków złotych pożyczek państwowych, które mogą być specjalnie uprawnione i gwarantowane, jednak bez wydzierżawienia monopolu i kolei państwowych,

6. sprzedaż państwowych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych do łącznej wysokości 100 milionów franków złotych, z wyjątkiem państwowych zakładów naftowych w Drohobyczu, państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie i salin,

7. dokonywanie bez naruszenia jednak wpływających z obowiązującego prawodawstwa cywilnego praw osób trzecich, zmian w statutach instytucji kredytu długoterminowego, jak również zmian ustępów statutów względnie nadania statutów instytucjom finansowym państwowym, przedsiębiorstwom państwowym oraz instytucjom przez państwo dotowanym, oraz tych, w których państwo posiada udział, a to w następującym kierunku:

a) centralizacji ich działalności,

b) reorganizacji, mającej na celu osiągnięcie oszczędności w ich gospodarce,

c) zapewnienie lokaty wolnych środków tych instytucji w papierach państwowych,

d) reorganizacji względnie łączenia (fuzji)

8. ustalenie i wprowadzenie nowego systemu pieniężnego, opartego na monometalizmie złotym, a w szczególności polskiej jednostki monetarnej (ustawa z dnia 26 września 1922 r.) oraz określenie i wprowadzenie środka płatniczego, mającego moc zwalniania od zobowiązań.

9. ustalenie relacji marki polskiej do nowej jednostki monetarnej,

10. przerachowanie na nową walutę zobowiązań publicznych i prywatnych, w sposób i termin ich uregulowania,

11. a) ustalenie warunków likwidacji P. K. K. P.

b) powołanie do życia banku emisyjnego na mocy specjalnego statutu jako banku akcyjnego z udziałem państwa, podlegającego nadzorowi państwa, zapewnienie państwu wpływu na jego kierownictwo, udzielenie bankowi emisyjnemu upoważnienia do emisji biletów bankowych, będących prawym środkiem płatniczym, a pokrytych co najmniej w jednej czwartej do

jednej trzeciej części złotem lub zapasem dewiz i walut, nie podlegających znacznemu wahanom kursowym. Nadanie dokumentom tego banku charakteru aktów publicznych (tytułów egzekucyjnych) oraz przekazanie w drodze alie nacji majątku państwowego, znajdującego się w posiadaniu P. K. K. P., jak również majątku skarbu narodowego, tudzież zawiązanie z bankiem emisyjnym umowy, ustalającej jego stosunek do skarbu państwa, który nie może korzystać z kredytów w banku emisyjnym na pokrycie bieżących potrzeb administracyjnych.

12. konwersja pożyczek i zobowiązań państwowych,

13. ustalenie jednolitych przepisów ustawodawczych dla całego obszaru Rzplitej, odnośnie do lichwy pieniężnej i towarowej przez zmianę przepisów dotychczas obowiązujących ustaw.

Art. II. Wykonanie postanowień art. I, będzie przeprowadzone do dnia 30 czerwca 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów. Równocześnie z wydaniem rozporządzeń na podstawie i w granicach niniejszej ustawy traca moc obowiązująca ustawy, sprzeczne z tem rozporządzeniami.

Art. III. Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Art. IV. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

ANGLIA WOREC POŻYCZKI ŻYWNOŚCIOWEJ NIEMIEC.

BERLIN 4 I. (PAT) Prezydent Banku Rzeszy Dr. Schach, odbył we środę z kierownikiem angielskiego banku Londoner City rokowania, dotyczące udziału angielskich kół finansowych w niemieckim Goldnotenbanku, oraz w pożyczce na zakup środków aprowizacyjnych dla Niemiec. Jak donosi pisma Dr. Schach spotkał się w tych kołach z dużym zainteresowaniem dla wspomnianego Banku.

Nowo ukoronowany car wszechrosji.

W gazecie „Rus”, wychodzącej w Sofii, ogłoszony został wywiad, którego udzielił b. atamanowi dońskich kozaków gen. Krasnow, w b. wódz naczelny wojsk carskich. W ks. Mikołaj Mikołajewicz, który niedawno ukoronował się na przyszłego cara Rosji.

Przywódcą rosyjskich emigrantów monarchistów, mieszka, jak wiadomo, pod Paryżem w majątku krewnego swego — Polaka, hr. Tyżkiewicza, b. oficera carskiej gwardii. Hr. Tyżkiewicz ożeniony jest z siostrzenicą Mikołaja Mikołajewicza, córka jego brata W. ks. Piotra Mikołajewicza.

Mikołaj Mikołajewicz zamieszkuje obszerny apartament, umeblowany skromnie. Przy pałacu stoi specjalnie zbudowana cerkiewka. B. wielki książe nie ma przy sobie żadnej świty, prócz starszka generała Stala, b. adiutanta Mikołaja.

Ataman Krasnow w rozmowie z Mikołajem Mikołajewiczem zapytał przedewszystkiem o jego stosunek do obecnej sytuacji w Rosji.

Wielki książe odpowiedział: — Najważniejszym celem całej emigracji rosyjskiej jest uwolnienie Rosji od bolszewików. Wierzę głęboko, że władza sowiecków obalona będzie siłami wewnętrznymi bez obcej pomocy.

W przyszłej wolnej od bolszewików Rosji nie będzie panowała zemsta na dawnych krzywdy. Obie armie rosyjskie, ta, która jest obecnie poza granicami ojczyzny i ta, która zwie się dziś „czarna”, zleją się w jedną i stworzą potężną armię — oswobodzicielkę Ojczyzny.

Dziś nie czas jeszcze mówić o kandydatach na tron Romanowych. Zagadnienie to rozstrzygnie sama Rosja.

— Wierzę niezłomnie, — mówił Mikołaj Mikołajewicz — że cerkiew rosyjska wzięła zwycięsko z ciężkiej walki, jaka toczy się dziś z wrogami swymi — wiara w Boga, głęboko tkwiaca w duszy rosyjskiego narodu, może nam do zwycięstwa.

Wiem o tem, że imię moje jest sztandarem ruchu narodowego w Rosji.

Gdy nadejdzie czas, gdy usłyszę głos Rosji, wzywającej mnie — wahać się ani chwili nie będę i z Bożą pomocą spłace świątynię obowiązków przed Ojczyzną.

Stodzieścioletni staruszek przed sądem.

Współczesnik Kongresu Wiedeńskiego sędziwy p. Teofil Puchała Puchalski z Puchał Nowych, powiatu bielskiego, stawał przed sądem okręgowym w Białymstoku, na skutek wniesionej przez siebie apelacji od wyroku sądu pokoju w Ciechanowie, który skazał go za kradzież brzozy z lasu hr. Potockiego w Rudawcu na 4 dni aresztu.

Pomimo Małuzalowego wieku p. Teofil wygląda czerstwo, ani jedna nie siwizna nie srebrzy jego ciemnej czupryny, trzyma się zachowawczo i czupurnie, a gwarzy rezolutnie. Dotychczas nie zdołał oswoić się z nowoczesnymi urządzeniami, to też drogę z Puchał do Białegostoku (60 kilometrów) odbył pieszo. Co więcej na dowód prawdy przywiózł ze sobą zakwasjonowaną brzozę.

Dopuszczony do głosu, tak rzecz eksplikuje:

— Sto dziewięć lat przeżyłem, nie solamiwszy się niczem. Padłem ofiarą kłamliwej denuncjacji. Oto drzewko (tu wskazuje na przyniesiony konar), które rzekomo ukradłem. Proszę rozważyć, czy starzec w moim wieku może się na to pokusić.

Argumentacja ta, acz poparta dowodem rzeczowym, nie trafia do przekonania sądowni, który zatwierdza wyrok I instancji, umarzając jednocześnie wykonanie kary z mocy amnestji.

Ale z p. Teofilem sprawa nie tak łatwa. Do Warszawy pójde — rzecze głosem drżącym, lecz stanowczym — przed sądem Koronnym szukać będę rehabilitacji. Jakom Puchała!

Najmniejszy człowiek świata.



Tiny Tim, Anglik, liczący obecnie trzydzieści sześć lat, uważany jest za najmniejszego człowieka świata. Jego lilipucia postawa daje mu wcale nieznaczące dochody.

Na ilustracji naszej widzimy Tiny Tim w chwili, gdy umiarkowanie wita się z lordem majorem miasta Hull.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wzrost drożyzny w Krakowie.

Na posiedzeniu krakowskiej Komisji paryletycznej ustalono wzrost drożyzny za drugą połowę grudnia na 71.06 procent.

W ten sposób wskaźnik drożyzny za cały miesiąc grudzień wynosi 209.38 proc.

Falszywe liry włoskie.

W bankach, pojawiły się masowo w Krakowie w obiegu fałszywe liry włoskie w banknotach po 1000, 500 i 100 lirów. Są nie tylko robione obroty bankowe, ale placą nimi także kupcom za towary.

Ostrożnie więc z liram! W razie rozpoznania fałszyfikatów, należy donieść natychmiast do PUS, albo do najbliższego komisariatu — placacero zaś fałszyfikatami oddać posterunkowi.

Dlaczego „nawrócił” się komunista Porankiewicz?

Przed Izba Karną w Poznaniu — jak wiadomo — toczył się niedawno proces komunisty Czesława Porankiewicza, pochodzącego z Wielkopolski, który jako apostoł zasad bolszewickich dostał się do więzienia, a później w drodze wymiany, odstawiony został do Rosji. Tam rychło wyzbili się zasad bolszewicz

kich, gdy się naciętnie przekonał, że bolszewizm to krwawa komedia katów żydowsko-bolszewickich.

Wrócił tedy conredzej do Polski i oddał w ręce sądowni, przed którym złożył następującą zeznanie:

W dniu, kiedy z Dabalem i resztą wymienionych więźniów politycznych przybyliśmy do Moskwy, był proces ks. Cieplaka. Przez Dabala uzyskałem bilet wstępu, posadzono mnie netylko na miejscu honorowem, ale nawet pozwolono na wgląd do akt. Oskarżyciel Krvlenko nie miał żadnych tajemnic przedemną. Przekonałem się, że proces ten to mistyfikacja. Krvlenko operował świadkami, których opłacał w tym celu, aby po kościołach podsłuchiwali księży. To było pierwsze wrażenie w Rosji. Wychodząc z rozprawy powiedziałem pewnemu bolszewikowi co myślałem o procesie przeciw ks. Cieplakowi. Bolszewik odparł: „Ależ naturalnie, że sądownictwo nasze jest narzędziem walki partvejnej tak samo jednak jest na zachodzie”.

W pańskim procesie, panie Porankiewicz — tak miał mówić ów bliżej nieokreślony bolszewik — tacy sami konfidencjali byli świadkami klasycznymi, dokument Siemieniowa też tyle wart co dokument Krvlenki.

Dalej opowiadał oskarżony, że tylko przez 5 dni był w Moskwie, potem wysłano go jako chorego na Krym, gdzie przebywał 3 miesiące i miał sposobność rozmawiać m.in. z Julianem Marchlewskim i Łunczarskim. Od 24 lipca do 6 października ub. r. był redaktorem „Młota” w Mińsku. Potem wrócił do Moskwy i miał być wysłany do Berlina w bardzo delikatnej misji, na co się nie zgodził. Chodziło bowiem o współdziałanie Rosji

z Niemcami, w których komuniści sięgali po władzę. Sowjety przygotowały najazd na Polskę: Niemcy miały zabrać b. zabór pruski. Tu Wielkopolanin Porankiewicz, marzacy o Unji Polskiej z Rosją, widząc jak z przyczyny tejże Rosji jego rodzinną Gostyni, Poznani, Bydgoszcz itd. miałyby wrócić pod jarzmo pruskie, otrzeźwiał. Jeśli Marksowska teoria walki klas tak wygląda w praktyce, jak on to widział w Rosji, to pragnął oszczędzić Polsce takich stosunków.

Przew.: „Dlaczegoż Rosja ułatwiła Panu powrót do Polski?”

Osk.: „Komintern” oddał polski przyśłał mnie do propagandy komunizmu w Polsce.

Przew.: „Pan mylił bolszewików?”

Osk.: „Tak”.

Przew.: „Jakie ma Pan obecnie poglądy?”

Osk.: „Wyjawiłem je w Warszawie w rozmowie z przedstawicielem rządu, oraz z redaktorem Strońskim z którym zawarłem umowę co do ogłoszenia całego cyklu artykułów. Także na pytanie sędziego, śledczego oświadczyłem, że moje przekonania skłaniają się ku prawicy.”

Oto krótka historia nawrócenia uczciwego komunisty. Możeby tak wszystkich bolszewików wysłać do Rosji na lekcje poglądowa o bolszewizmie a niezawodnie rychło wróciliby wyleczeni.

—o:—

BUDYARD KIPLING.

Moti Guj.

(Dokończenie)

Plantator musiał dać za wygraną. Moti Guj potoczył się z powrotem, na inspekcję plantacji. Ze słoniem, który nie chce pracować i nie jest przywiązany, nie można tak łatwo dać sobie rade. Klepał on swoich starych przwiciół po grzbietach i pytał, czy wydzieranie nui jest przyjemnem zajęciem; mówił niestworzone rzeczy o pracy i prawie słoni do długiej „przerwy obiadowej”; i tak chodząc tu i tam do zachodu słońca, zdemoralizował całą plantację. Potem powrócił do swego oddziału na wieczór.

— Jeśli nie chcesz pracować, nie powinienes również źreć — powiedział Chichun z gniewem. — Nie jesteś dobrze wychowanym zwierzęciem, jesteś dziłkim słoniem. Wracaj do swojej dziłki!

Małe, brunatne „boby” Chichuna pakiło do ziemi w chacie i wyciągnęło tłuste raczki do ogromnego cienia w drzwiach. Moti Gui wiedział, że było ono dla Chichuna najdroższą rzeczą na świecie. Wyciągnął więc trąbę z zajmującym hakiem na końcu, dziecko rzuciło się do niego z radością. Moti Gui podniósł je szybko do góry i trzymał w wysokości dwunastu stóp nad głową oict, gdzie poczęło drzeć się w nichogłosy.

— Wielki naczelniku! — zawołał Chichun — dostaniesz w tej chwili dwanaście placków dwustopowych, umaczanych w rumie i do tego dwieście funtów młodej, świeżo uciętej trzciny cukrowej. Racz tylko posadzić z powrotem tego bezwartościowego szczeniaka, który jest moją duszą i moim życiem.

Moti Gui posadził ostrożnie brunatne „boby” pomiędzy swoje przednie nogi, które mogłyby zetrzeć na miazgę całą chatę Chichuna, i czekał na swoją paszę. Podczas gdy ja iadł, brunatne „boby” popelzało dalej.

Moti Gui drzemał i myślał o Deesa. Jedną z wielu tajemniczych okoliczności, otaczających słonia, jest to, że jego ogromne cielsko potrzebuje mniej snu, niż wszystkie inne stworzenia. Wystarcza mu cztery lub pięć godzin w nocy. — dwie przed północą na jednym boku a dwie po północy na drugim. Reszta godzin spoczynku poświęcona jest na jedzenie, kiwanie się w obie strony i długie, mrużące rozmowy z samym sobą.

Około północy wyszedł Moti Gui ze swego oddziału. Przyszła mu myśl, że Deesa może leżeć gdzieś w ciemnym lesie pijany, bez opieki. Uganiał więc całą noc po lesie, sapiąc, trapiąc i trzesząc uszami. Zeszedł również do rzeki i trąbił koło brodu, gdzie Deesa zwykł był go rwać: nie było jednak żadnej odpowiedzi. Nie mógł znaleźć Deesy, zbudził jednak wszystkie słonie ze stada i napędził ogromnego strachu baidzie cygnów w lesie.

O świecie zjawił się Deesa na plantacji. Upił się naleźycie i oczekiwał kary za przekroczenie urlopu. Gdy zobaczył zabudowania i plantację nieuszkodzone, odczłchnął głęboko, znał bowiem dobrze temperament Moti Guja. Zameldował się, biąc niskie pokłony i kłaniając jak najęty. Moti Guj poszedł na śniadanie; po nocnej wycieczce uczuł głód.

— Zawołaj tu swego słonia — rozkazał plantator.

Deesa krzyknął coś w tajemniczym języku słoni, który, jak sady wielu tubylców, pochodzi z Chin, z czasów stworzenia świata, gdy słonie a nie ludzie były panami. Moti Gui usłuchał i przyszedł. Słonie nie biegna nigdy galopem. Poruszają się one miarowym krokiem. Gdyby słon chciał dogonić, podać pośpiesznie, nie biegłby wcale galopem, ale dogoniłby go. Tak więc był Moti Gui przed drzwiami, zanim Chichun spostrzegł, że opuścił swoje miejsce. Przypadł on do Deesy i trąbił z radości. Zwiększe i człowiek płakali i dotykali się nawzajem od stóp do głów, czy któremu nie stało się coś złego.

— A teraz pójdziemy do roboty — powiedział Deesa. — Podnieś mię, mój synu i moja radość!

Moti Gui uniósł go do góry i obaj udali się na plantację, by wrywać niepotrzebne paki.

Plantatora z podziwu opuścił gniew.

Thum. S. B.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota dnia 5 stycznia Telesfora P. M.
 Wschód słońca g. 8, m. 45.
 Zachód „ g. 4, m. 53.

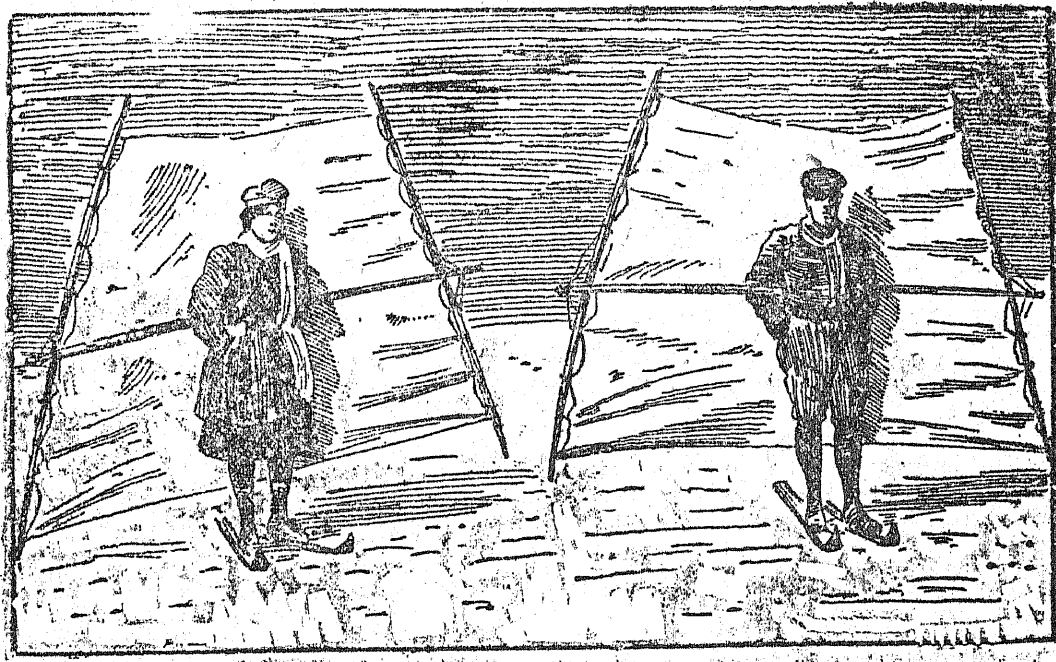
— Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielniana 63)
 Po pol. „Nauczycielka“, wiecz. „Świecznik“
Teatr Popularny (Ogrodowa 18)
 „Krakowskie zuchy“
Filharmonja (Dzielna 20)
 Maskarada Czerwonego Krzyża.
 „Luna“ (Przejazd. 1)
 „Eternal Flame“
 „Casino“ (Piotrkowska 67)
 „Zonka z licytacji“
 „Odeon“ Przejazd. 2
 „Wschód i zachód“
Grand-Kino (Piotrkowska 72)
 „Hygiena Małżeństwa“
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
 „Spowiedź wiarołomnej“

Kalendarzyk historyczny.

1665 Jan Kazimierz odzyskuje Bychów.
 1796 Austriacy wchodzą do Krakowa.

Żaglowe narty.



W Norwegii rozpowszechniła się obecnie moda żaglowych nart. Każdy narciarz zaopatrzony jest w żagiel, który rozwija się, celem uzyskania jak największej szybkości.

Wiadomości bieżące

— Przyjazd Ministra.

W dniu dzisiejszym pociągiem wieczornym przybywa do naszego miasta Minister Sprawiedliwości dr. Wyganowski w towarzystwie Prokuratora Sadu Apelacyjnego Zygmunta Hibnera i Dyrektora Departamentu Min. Sprawiedl. p. Augustynowicza. (pap)

— Zmiana w Województwie.

Kierownik Oddziału Zezw. Publ. Urzędu Wojewódzkiego starszy referent dr. Tadeusz Raczyński został przeniesiony służbowo na wyższe stanowisko do Min. Spraw Wewn. Zastępstwo dr. Raczyńskiego objął referent Województwa Jerzy Chrepiński.

— Telegramy listowne.

Jak się dowiadujemy władze pocztowe dopuściły do wymiany w ruchu wewnętrznym „telegramy listowne“.

Za objęcie tej nazwy specjalnej kategorii telegramy prywatne pobierać będą Urzędy pocztowe opłatę o 50 proc. niższą od opłaty za zwykłe telegramy o tej samej ilości słów. (pap)

— Kurs franka na pocztę.

Na dzień jutrzejszy został ustalony kurs franka szwajcarskiego dla podatków i danin na 1.280.000 mk. (pap)

Z śnieżnych dni.

Wojsko niesie pomoc w oczyszczaniu torów kolejowych.

Szalejąca w całej Polsce śnieżnica przerwała niemal zupełnie wszelką komunikację kolejową, odcinając zarazem osiedla miejskie od wsi.

W związku z zatorami kolejowymi wezwane zostały wszystkie oddziały wojskowe do niesienia pomocy w oczyszczaniu torów kolejowych z narzeczonych na nich gór śniegu. Żołnierze wszelkich rodzajów broni pracują bez przerwy wspólnie ze specjalnie zorganizowanymi kompaniami robotniczymi P. K. P. Praca ta niezwykle uciążliwa z powodu niezwyklej wysokości śniegu i wielkości terenu potrwa jeszcze kilka dni. Pociąg osobowy, który odszedł z Łodzi w środę o godz. 7 rano stał w polu przed Zduńską Wolą do czwartku do południa i do tej chwili nie było zupełnie nadziei dotarcia do Sieradza. Pasażerowie marzli przez całą dobę w nieopalanym pra-

wie wagonach, a nadludzkie wysiłki pasażerów nad torowaniem drogi pozostawały bez skutku. Część pasażerów wróciła onegdaj z powrotem do Łodzi.

Mimowolnie przychodzi na myśl Marika Twelna, jedna z „bajek dla starszych dzieci“, w której opisuje, jako zasypiani w przestrzeni pasażerowie pociągu zmuszeni byli z głodu pożerać się wzajemnie. Według otrzymanych przez nas wiadomości, w całej Małopolsce, a zwłaszcza na linii podkarpackiej, pociągi zostawały formalnie zasypywane śniegiem, a do tej akcji ratunkowej mobilizowano całą ludność.

W obecnych naszych warunkach jest to rzeczywiście kieszka dla życia gospodarczego. (pap)

— Gmina Wiskitno — na dzieci Japońskie.

Znana działaczka społeczna p. Irena Fulkierowa z Wiskitna pod Łodzią, zebrała na bez-

domne dzieci japońskie, ofiary trzęsienia ziemi sume 57 milionów 137 tysięcy marek.

Na ofiarę tę złożyły się: wieś Wiskitno 12 milionów 70 tysięcy, wieś Jędrzejów 16 milionów

HJALMAR SOEDERBERG.

Krowy pastora.

Od lat dziesięciu nie widziałem mego kolegi uniwersyteckiego, pastora Toreliusza z Lerikila, gdy pewnego ciepłego letniego wieczora zetknąłem się z nim na trotuarze przed Grand Hotelem w Stocholmie. Stołowaliśmy się w tej samej jadalni w Upsali, gdzieśmy jedno cześnie uczęszczali na studia. Był on wówczas naogół bardzo poważnym, z wiatkiem sobót; miewał bowiem regularne przyzwyczajenia i odznaczał się punktualnością we wszystkim, nawet gdy chodziło o szal młodości.

Kolega Torelius posiadał zreszta dobrą głowę, a że ponadto pochodził ze znanej starej rodziny pastorskiej i miał więcej niż jednego biskupa, jeżeli nie za wojną, to przynajmniej za tytularnego stryja, 1) świetnie mu poszło i w dość młodym wieku otrzymał niezły pastorał.

Wszystko to dało mu przeważające światło i harmonijne pojęcie wiary chrześcijańskiej i kiedym go teraz uirzał, idącego ku mnie na trotuarze z rozwartymi ramionami, jak gdyby twdził upłynął od naszego rozstania, mógłbym z wyrazu jego twarzy sądzić, iż to wieczór sobotni, o ilebym nie wiedział, że był piątek.

Usiedliśmy przy jednym ze stolików, pod dużym namiotem kawiarni i kazaliśmy sobie podać orzeźwiające napoje. Okazało się, żeśmy przedzielnie doszli do dna naszych starców

wspomnień studenckich, niżesmy właściwie myśleli i rozmowa nasza obracała się przez ważne dokoła terażniejszości.

Dowiedziałem się, iż powtórnie był już żonaty i że drugie jego małżeństwo objęwało być równie szczęśliwym jak było pierwsze, gdyby Pan Bóg tak zechciał. Opowiadał mi o swym wygodnym życiu na wsi, życiu, którego by nie zamienił na cokolwiek bądź na świecie. Lubił swych parafian i miał wrazenie, że i oni go cenili. Potraciliśmy też o współczesny ruch religijny i zapytałem, czy bardzo daje mu się we znaki w parafii sekciarze.

— Nie mogę tego powiedzieć. Trudno mi zaprzeczać, że początkowo miałem przez nich trochę nieprzyjemności. Niemilem było, kiedy biskup przybywszy na wizytację zauważył, iż więcej ludzi ciągnęło do domu modlitwy sekciarzy aniżeli do kościoła. Ale byłem nowicjuszem w tej parafii i głowę zmyło mi mu poprzednikowi, potem zaś stosunki ułożyły się na lepsze. Obecnie panuje nastrój bar dziej pojednawczy i jeśli nie mogę twierdzić, że mam w kościele więcej ludzi niż poprzednio, to liczba ich przynajmniej zmniejszyła się w domu modlitwy sekciarzy, dzięki Bogu. No, złożyły się zreszta na to specjalne powody.

Przerwał sobie, wyglądając bardzo miłostycznie, ja zaś o nic więcej nie pytałem i się dzieliśmy w milczeniu minuty. Na trotuarze przed nami przechadzał się to jeden to drugi Anglik wśród tłumnych stockholmezyków, ze Strömparterren 1) dochodziły ostatnie takty hymnu habsburskiego; pozostawili on po

sobie dziwną ciszę, która przerwała ryczenie krowy, pochodzące z jednego ze statków w trzymających komunikację podmiejska. Przybił właśnie do brzegu. Wkrótce potem siva, choć było na pomoście stapanie krowy jednej, następnie — drugiej, i uirzelismy przechodząc ciego koło nas staruszka, który prowadził je obie na postrunku.

— To są ładne krowy — rzekł pastor — choć nie tak ładne jak moje. Posiadam w całej gminie najtłuszczejšie i najładniejšie. Lecz, żeby krowy ocenić, należy je widzieć wśród zielonego krajobrazu. Niczego na świecie tak nie lubię, jak moje krowy. Ale na to złożyły się również specjalne...

— Specjalne powody?
 — Właśnie. Muszę ci opowiedzieć całą historię o krowach, sekciarzach i o moim małżeństwie.

Może sobie przypominaasz, iż zesłego lata bardzo było gorąco, zwłaszcza przed św. Janem. Pewnego dnia, jak zwykle, wybrałem się na przegląd moich pól. Szedłem miedza, w samem słońcu, następnie przez lake, gdzie ludzie moi kośli siano, wreszcie znalazłem się na pastwisku, na którym były wówczas moje krowy.

Nie możesz sobie nawet wyobrazić, jak one ładnie tam wyglądały wśród pni brzoź. Pieściłem się z nimi i gawędziłem, jak to mam w zwyczaju, zarówno z Mairos jak z Sommarblomma Hvítkullan 1) — ta ostatnia jest moja faworytka, nie ma rogów i biała jak mleko — i z bykiem Herkulesem, który jest uosobieniem siły i dobra.

1) Róża majowa. Kwiat letni i Biała wieś: zaka

1) W Szwecji istnieje zwyczaj tytulowania przwiaciel oica stryjami.

1) Restauracja na wysepce miedzy zamkiem królewskim a placem Gustawa Adolfa.

97 tysięcy, włość Olechów 28 milionów 865 tysięcy.

— Wznowienie przymowania oszczędności złotych.

Niektóre banki wznowiają już obecnie przymowanie oszczędności złotych, które są pewnego rodzaju regulatorem życia gospodarczego.

Jest nadzieja iż w związku z wypuszczeniem nowej serii bonów złotych serii II A. i P.K.P. przystąpi do przymowania oszczędności analogicznie do roku ubiegłego. (pap)

— Do wiadomości poborowych rocznika 1903.

Komisariat Rządu na m. Łódź pdaie do wiadomości rocznika 1903 o nazwiskach na II i I. nie załatwieni dnia 3 stycznia rb. beda zarejestrowani w dniu 11 stycznia rb. (pap)

— Kto ma prawo do karty łowieckiej.

Jak się dowiadujemy z Komisariatu Rządu na m. Łódź starający się o uzyskanie karty łowieckiej winni wykazać się posiadaniem 500 morgów terenu do polowania własnego lub wydzierżawionego.

Zarządzenie to wydane zostało w związku ze złym zwierzostanem. (pap)

— Podwyższenie opłat stęplowych.

Komisarz Min. Skarbu dla spraw dewizowych zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1924 r. w myśl rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 12 grudnia 1923 r. obowiązują następujące opłaty stęplowe do podań składanych komisarzowi Min. Skarbu dla spraw dewizowych.

1) za podania wszelkiego rodzaju, odnoszących się do spraw walutowych i dewizowych, oraz wywozu biżuterii i kruszców szlachetnych, należy naklejać marki stęplowe na sumę 1.400.000 mk. 2) na zezwolenie, uzyskane z Komisariatu Min. Skarbu należy dołączyć do podań marki stęplowe w wysokości 1.400.000 mk. 3) do każdego załącznika przy podaniu należy załączać marki stęplowe w sumie 286.000 mk. (pap)

— Fiasco konferencji dozorców w Inspektoracie Pracy.

W dniu wczorajszym na godzinie 4 po południu była zwołana w Insp. Pracy konferencja przedstawicieli Związku dozorców domowych i Związku właścicieli domów.

Na konferencji tej niesłychanie zjawił się panowie kamienicznicy wobec czego dozorecy zwrócili się do p. Inspektora Pracy z oświadczeniem, że przy wysuniętych przez siebie żądaniach bezwzględnie stać beda, gdyż z obecnych zarobków wyżyć nie są w stanie.

Pan Insp. Pracy Wojtkiewicz przyrzekł sprawę tą zająć się z całą przychylnością a żądania właścicieli udziału w konferencji przewzięli również i przedstawiciele Stowarzyszenia „Lokator” uznali za pożyteczne i racjonalne.

O ile do dnia 16 właściciele domów nie zgodzą się na wysunięte przez dozorców domowych żądania, wówczas ci nie biorą udziału w działalności za nasęstwa przeprowadzonej w najostrejszej formie walki. (pap)

— Naprężona sytuacja w przemyśle włókienniczym.

W związku z poważnym kryzysem w przemyśle włókienniczym odbędzie się w dniu dzisiejszym konferencja przedstawicieli związków przemysłowców.

Na konferencji tej omawiane beda najważniejsze zagadnienia doby obecnej przemysłu na tle stagnacji, wynikającej z niedostatków pracy i spraw związanych z waloryzacją płac robotniczych. (pap)

— Przywrócenie ruchu kolejowego.

Wczoraj po raz pierwszy po kilkudniowej przerwie nadszedł z Warszawy bezpośredni pociąg w oznaczonym rozkładzie jazdy o czasie tj. o godz. 19.55

— Niech pan marzenie mu nie sniesz!

W wielu wypadkach dozorecy domowi okazują pewnego rodzaju lenistwo, czy też zła wola i mimo godzinowego nierzad dobitania się do bram, które powoduje zerwanie się ze snu wszystkich lokatorów kamienicy nie mogą usłyszeć dzwonka późniejsza godzina wracającego lokatora.

Dnia 2 stycznia zmarł na udar serca nasz długoletni kolega

ś. † p.

Józef Michałowicz

maister tkacki firmy K. Scheibler i L. Grohman po 53 lat pracy.

Swą prawością i uczynkami świecił nam przykładem, a cześć o jego pamięci pozostanie nam drogą na zawsze.

Odprawienie zwłok odbędzie się dnia 6 stycznia t. j. w niedzielę o godz. 2-iej pp. z domu żałoby przy ul. Przędzalnianej 61, na które zapraszają kolegów i znajomych

Maistrowie tkalni Księży Młyn.

(30s1)

Za jaką sumę będziemy głodni.

OBIAD URZEDOWY — MILJON MAREK

Od dnia wczorajszego cena obiadu urzędowego i kolacji w restauracjach naszych wynosi milion marek.

Cena ta pobierana jest po poprzednim za twierdzeniu jej przez Referat Walki z Lichwa Władzimy, iż waloryzacja stosuje się bar

dzo szybko w każdej dziedzinie życia, oby ja tylko zastosowano iaknairychlei i do póbórow urzędników oraz płac robotniczych.

Obecne bowiem wynagradzania w wszelkich instytucjach nie dozwolą nawet na zjedzenie codziennego obiadu i kolacji. (pap)

Specjalnie głośna jest ulica Cegielniana, której mieszkańcy zdaje się zamysłają przeprowadzić jakąś zbiorowa akcje, celem skrócenia nocnych awantur wywołanych bezskutecznym budzeniem dozorców całego szeregu kamienic.

W wielu wypadkach interwenjuje i pomaga otwierać bramy stróż bezpieczeństwa i spokoju publicznego. (pap)

— Jak nieuczciwi handlarze wykorzystują obecną chwilę.

Wyzykając obecny brak nabiału z powodu niemożności przewiezienia do Łodzi ośmielił się niejaki Walenty Rynowiecki z Sierakowa sprzedawać masło po cenie 15 milionów marek za kilogram.

Rynowiecki, który w zasadzie trudni się handlem manufakturą, podzielił masło na drobne kawałki, a uimuiac je w piękna formie i strój liści brał za „porcyk” 1:5 kilograma) po 3 miliony marek. Obrażeni tem konsumenci donieśli o dowcipnym handlarzu VII Komisariatu P. P., z którego funkcjonariusz spisał odpowiedni protokół i skierwał Rynowieckiego do Referatu Walki z Lichwa przy Komisariacie Rządu.

Referat Walki z Lichwa oddał sprawę do Prokuratury, a p. Prokurator chcąc mu zapewnić sprzedawanie masła w okresie „lepszej” koniunktury handlowej zamknął go do aresztu, by tam na nią poczekał. (pap)

— Wykorzystywanie kombinacji waloryzacyjnych.

Dochodzą nas skargi o niesumiennym wykorzystywaniu przez sprzedawców detalicznych papierosów i tytoniu którzy świadomie nieorientowani się w przeliczaniu kursu franka złotego na marki polskie wielu kupujących po bierają zależnie „od miny” i „wyglądu rozmaite ceny.

Naturalnie, że ceny te zawsze są korzystne dla sprzedawcy a nabijać w butelkę pozwalają się nie tylko najbardziej, ale i ludzie, którzy orientując się w obliczeniach nie mają jednak na to czasu w chwili dokonywania zakupu.

Czy nie znalazłaby się rada na to rada?

— Groźba zaostrenia się strajku metalowców.

Na odbytem w dniu wczorajszym zebraniu robotników przemysłu metalowego O K Z Z. przy ul. Dzielnej, po omówieniu szeregu spraw związanych z sytuacją strajkową postanowiono:

Zarządy Związków robotników zwrócić się do Inspektora Pracy w celu zwołania wspólnej konferencji z przedstawicielami przemysłowców, która by miała obustronne stanowisko.

Niezależnie od powyższego na dzień dzisiejszy zostaje zwołane ogólne zebranie, na które przybędą metalowcy z fabryk włókienniczych.

W razie gdyby przemysłowcy nadal stali przy swoich propozycjach jest przewidziane obwołanie strajku przez wycofanie robotników metalowców z fabryk włókienniczych.

Sprawa ta będzie szczegółowo na dzisiejszym zebraniu omówiona. (pap)

— Sprostowanie.

W wykazie ofiar za Nr. 909 z dnia 1 stycznia mylnie wydrukowano imię ofiarodawcy, które powinno brzmieć nie Marciński lecz Maciński.

— Brak mięsa.

W ciągu dwóch dni ubito w rzeźni miejskiej zaledwie 30 sztuk na całą Łódź, tak że stómy obecnie skutkiem śnieżycy przed widmem bezmięsnych dni. Jak nas informują Centralny Związek hartowników rzeźników transport bydła przeznaczony dla Łodzi musiał być skutkiem śnieżycy zatrzymany w Łowiczu. Najprawdopodobniej dopiero w późniejszej chwili można się spodziewać nadejścia transportu bydła, tak, że święto Trzech Króli spędzimy prawdopodobnie na ścisłym poście.

Wypadki i kradzieże

— Fatalne poślizgnięcie się.

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Kościelnej poślizgnęła się M. Goldbergowa (Pieprzowa 15) tak nieszczęśliwie iż złamała nogę.

Nieszczęśliwa przewieziono do szpitala miejskiego. (pap)

— Wyrodna matka.

W podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 3 znaleziono wczoraj noworodka płci męskiej. Nieszczęśliwe dziecko zawinięte w szmaty leżało na kupie śniegu.

Dziecko przesłano do żłobka miejskiego, a za wyrodna matka czyni policja energiczne poszukiwanie. (pap)

Teatr i sztuka

— SWIECZNIK.

Komedia w 4-ach aktach A. Musseta.

Nad mussetowskim uśmiezkami o miłości i zdradzie babki nasze półubawione a półrozmarzone kiwały głowami w stroinych fryzurach a la cesarzowa Eugenia. A sam „świecznik” był dla nich pastelowym choć ironicznym cackiem tak miłym, jak malutkie wachlarze ze strusich piór przy ostatnich, balowych kryzysach.

Dzisiaj nie oczaruje nas już miłośna intriga uroczej a głuputkiej pani Jackelinny, która chce odwrócić podejrzenia starego meża od swego kochanka oficera Clavarocho zbalamuci młodego chłopca—by, ścignawszy na niego całą uwagę małżonka, tem bezpieczniej gruchać z rötmiistrzem.

